

Przeгляд artykułó w.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — *Zagraniczne:* Ameryka: Z Buenos-Ayres i Rio Janeiro. — Hiszpanija: Widoczna dążność do Rzeczypospolitéj. — Anglija: Zgromadzenie chartystowskie i uczyty reformistów. — Francuja: Protestacyje przeciw obwarowaniu Paryża. — Belgija. — Szwajcaryja: Rozruchy w Solurze. — Danija: Język duński w Szlezwigu. — Prusy: Przyznanie się Rudolfa Ruinenapfel. — Rossyja: Etat dworu Cesarzewicza Następcy. — Turcyja. — Egipt. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów. — Bochnia. — Warszawa. — Lipsk. — (*Dodatek nadzwyczajny*): Wiadomość dla właścicieli gorzelnii. — Lampa nowego wynalazku.

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

JCMość najwyższém piśmie własnoręczném z d. 12go b. m., raczył opróżniony przez śmierć feldmarszałka - lejtnanta barona Watlet stopień kapitana - porucznika przy c. k. pierwszej gwardyi przybocznej arcyjerow, nadać najlaskawiej porucznikowi téjże gwardyi, feldmarszałkowi - lejtnantowi baronowi Fürstewärther; opróżniony przez to stopień porucznika podporucznikowi téjże gwardyi, feldmarszałkowi - lejtnantowi baronowi Menggen; a przez to znowu opróżniony stopień podporucznika, pensjonowanemu feldmarszałkowi - lejtnantowi baronowi Pirquet.

C. k. połączona kancelaryja nadworna opróżniona w Galicyi posadę komisarza cyrkulowego trzeciej klasy, nadała Frańciszkowi Grohmanowowi, tamtejszemu koncepcie gubernijalnemu.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka.

Pisma angielskie donoszą z Buenos-Ayres pod dniem 21. września r. z.: Bardzo tu u nas smutno wygląda. Rosas uprzęta wszystko co mu na zawadze stoi; rąbie na prawo i lewo, każe chłostać i rozstrzelać. Co się z Lavall'em stało, nikt nie wie; był on zmuszony cofnąć się znowu ku Północy, aby mógł wsiąść na okręt, w razie gdy za nadto będzie przyparty. Trudno opisać okropności, jakich tu codzień świadkami jesteśmy. Powózki policyjne są ciągle w ruchu i wywożą zabitych z koszar i więzień. Rosas

poniżył naród aż do bydłectwa; goni on go przed sobą jak trzodę, a teraz gdy się już pozbył Lavalla, zdaje się iż chce admirała Macka u nakłonić do pokoju Francuję upokorzystającego. Admiral ten narobił za swoim przybyciem wiele hałasu; ale według wszelkiego podobieństwa wpada on w błąd swoich poprzedników, gdyż usadowił się na wybrzeżu, zamiast co by był powinien od razu na miasto uderzyć. Rosas będzie go tedy miał w podejrzeniu, że z innymi intryguje i zacznie go lekce ważyć. — Kilka dni temu zawinął tu wielki okręt szwedzki z węglami dla statków parowych, które co godzina są oczekiwane. Montewideo zyskuje wiele przez tę blokadę, choćby to tylko że 3 do 4000 żołnierzy żołąd swój w téj twierdzy spożywa. Bądź jak bądź charakter, z którym dotąd Rosas wystąpił, policzyć można do najszczerobniejszych, a imię jego przeżyje wieki. Rzecz prawie nie do uwierzenia, że on dotąd utrzymać się może. Otoczony od nieprzyjaciół ze strony lądu i morza, bez pieniędzy i źródeł zasilku, mając połowę ludności kraju, którego jest panem, przeciw sobie, bez żadnego przyjaciela, któremu by mógł powierzyć uskutecznienie rozkazów, — znajduje przeciw posłuszeństwo jak gdyby siła czarodziejstwa. Niecnota ten, jest powierzchownie najgrzeszniejszym dla tych, na których zgubę skrycie dybie. Niedawno temu, wymówił się z tém, że rok nie minie, a bogatych zuboży, ubogich zaś porobi bogaczami; zdaje się iż teraz właśnie chce to wykonać. Siła morską Francuzów w La Plata będąca, składa się 53 okrętów, a w razie potrzeby 2000 żołnierza mogłoby stawić czoło nieprzyjacielowi. Cztery statki parowe spodziewane są co chwila; ale i wtedy siły te nie będą jeszcze wcale wystarczające.

Korespondent Hamburski z Rio-Janeiro pod dniem 17. października donosi: »Stan kraju jest spokojniejszym i więcej kwitającym, niż był od lat wielu. Odkąd Cesarz do wieloletności doszedł, spostrzegać się daje punkt środkowy i żywioł porządku, jakich dotąd zbywało pod wpływem chciwych sławy dążności, pod rejencyjami zwykle się pojawiających. Wiadomości z Maranhau są zadowalające, porządek powraca a buntowników zawsze i wszędzie biją. — Admirał Mackau przybył do Montewideo; lecz Lavallo cofnął się do Santa Fé. Znowu pomysły dla Rozasa wypadek.«

Hiszpanija.

Fisma paryskie z d. 9go stycznia, zawierają wiadomości z Madrytu do d. 3go wspomnianej w miesiącu, które nie potwierdzają bynajmniej przed kilku dniami na giełdzie paryskiej ogłoszonych wieści, o wybuchnięciu krwawego powstania w Madrycie, które zajęć miało w dniu Nowego Roku. — W kołach wyższego społeczeństwa wielkie sprawił wrażenie ten wypadek, że kazano wyjechać z Madrytu pewnemu księdzu imieniem Perez de Arellano, który lubo nie był istotnie przy Rejeneyi zawierzonym, sprawował jednak urzędowanie nuncjusza papieżkiego. Karlistowski sposób myślenia kapłana tego podają za powód do jego odalenia.

Frankfortska *Oberpostamtszeitung* w długim artykule o sprawach hiszpańskich mieści następujące miejsce: »Tajne towarzystwa formują punkt środkowy spraw hiszpańskich; w Kordubie zbrojne bandy przez dni ośm zatrzymały wyborców do *Ayuntamientos*, a nawet napadały domy tych, których o umiarkowane zasady w podejrzenia miano. Armija, o której wspominaliśmy już, że w powszechnym przesileniu nie daje przeciw namiętnościom obrony, armija ta jest zresztą zle płatna, a próżnująca, sama spiskowym zbrojnych zaciągów dostarcza. Jeżeli wybory do Kortezów w duchu *exaltystów* wypadną, do czego są wszelkie pozory, któż w przypadku takim utrzymywać potrafi, że zdoła obliczyć naprzód koniec tej sprawy? Nawet na Rzeczypospolitej nie zechcą może poprzestać, podobnie jak w Ameryce południowej; rewolucya, ta wątpliwa smutna nadzieja, jedyną jest dla Hiszpanii.« —

Terazniejsze stosunki Hiszpanii podają dziennikowi *des Debats* przedmiot do bardzo smutnych uwag, i w istocie zdaje się on wierzyć temu, że Hiszpanija do Rzeczypospolitej dąży. »Trzech członków gabinetu hiszpańskiego« powiada też pismo: jest za zupełnym przerobie-

niem konstytucyi w duchu pomysłów z r. 1812, co na jedno wyjdzie jak gdyby zupełnie uchylono Senat i zniesiono wszelką władzę królewską. Za obreębem rządu intryguje, celem zaprowadzenia Rzeczypospolitej, co do liczby wprawdzie mała bardzo, lecz czynna i zapobiegliwa mniejszość. *Espartero*, którego rozsądny umysł nie smakuje w podobnych czynnościach, napróżno, jak sądzimy, temu opierać się zechce, kiedy stracił jedyną nadzieję utrzymania się, to jest wojnę i zdobycie Portugalii. Plan ten, o którym tutaj bynajmniej sądzić nie będziemy, byłby wszystkie partyje około niego zgromadził, i na chwilę przynajmniej położył koniec tak wewnętrznym walkom jakoteż intrygom *ultra-exaltystów*. *Espartero* uległ przedstawieniom Anglii; lecz uległość ta nie bardzo skłoniła na jego stronę zapalonych gorliwców o niepodległość narodową, którzy przed trzema miesiącami tak mocno na Francję powstawali. Utłumienie *Fueros* (swobód) w Nawarze oddala od niego umysły w prowincyjach północnych, i wznieca słuszną obawę w prowincyjach biskajskich, które bynajmniej dłużej wątpić nie mogą, że los Nawarry wkrótce je czeka. Śród tych przykrych okoliczności położenie jenerała *Espartera* jest w najwyższym stopniu nieprzyjemne, którego nieczynna i zle płatna armija dostarcza tylko (jak było wyżej) zaciągów wszystkim partyjom spiskowych. Najbliższe wybory będą zapewne stanowcze, a gdy powtórzenie owych wszystkich kroków gwałtownych znowu *mederadosów* od kolegów wyborczych oddali, dla zostawienia *exaltystom* wolnego pola działania, natenczas (jak i *Journal des Debats* sądzi) trudno przewidzieć, co z podobnej walki wyniknie.«

Wielka Brytania i Irlandyja.

Morning-Chronicle donosi, że obrzęd chrztu Następcy tronu ostatecznie na dzień 10. lutego, jako rocznicę zamęścia Królowej, postanowiono, i że takowy odbędzie się w pałacu Buckinghamskim, w obec licznego zgromadzenia znakomitych osób. Z-resztą z powodu tego nikt na wyższy stopień posunięty nie będzie.

Według dziennika *Globe*, po między wojskowymi wyższego stopnia rozeszła się wieść, że lord Hill, wódz naczelny armii, z powodu nieporozumień podał się do dymisy i że stopień jego czus jakiś osadzonym nie będzie. Okoliczność, że pismo ministerjalne wieść tę bez zaprzeczenia powtarza, czyni ją niejako do prawdy podobną.

D. 4go stycznia odbyli Chartyści Londynu wielkie zgromadzenie w Cler-

kenwell-Green, dla uchwalenia prośby do królowej i parlamentu, o ułaskawienie skazanych Frosta, Jonesa i Williamsa. Niesli przodem wielką chorągiew, na której napisano było: »Prawodawcy, dla czegoż mężowie zgromadzać się muszą, by od was słusność uzyskać?« Władze nie uznały za potrzebne żadnych środków ostrożności. W teatrze *White-Conduit-house* zastawiono stół wielki, przy którym przewodzący Chartystów zasiedli. Najprzód całe zgromadzenie odśpiewało hymn marsylski przy odgłosie dętych instrumentów; potem szewc, niejaki Pete, i ktoś drugi z obecnych mieli długie mowy; w końcu po podpisaniu prośby rozeszło się zgromadzenie.

Jedno z pism irlandzkich donosi, że wielka uczta polityczna, mająca odbyć się w Belfast d. 18. stycznia, będzie tylko uczta reformy, i obejmie wszystkich reformistów, bez wyłączenia różnych odcieni tej partii. Nazajutrz zaś odbędzie się wielkie *repeal*-zgromadzenie, poczem p. O'Connell, za którego powodem takowe przyjdzie do skutku, natychmiast przez Liwerpol do Leeds pojedzie, dla znajdowania się na tamtejszej uczcie reformistów, na którą go zaproszono.

Dziennik *Globe* zaprzecza wieści o zamierzonym powiększeniu floty na morzu Śródziemnym.

Bombay-Times pisze: »Chan Chiwański wzbrania się niewolników rosyjskich puścić na wolność, dopóki za nich wykupno złożone nie będzie. Kompanija wschodnio-indyjska zalicza przeto na cel ten 6000 funt. szt., by przeszkodzić powtórnie wstąpieniu Rosyjan do Chiwy. Sir William Macnaghten, który dał tę radę, zaproponował kompanii, by Rosyji oprócz tego jeszcze zaliczyła milijon funt. saterl., której summy też od Chana domaga się jako wynagrodzenia.«

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 7. stycznia, obrano 177 głosami generała Leydet kwestorem. Współzawodnik jego, p. Lépée, otrzymał 154 głosów. — Ostatnie wybory na prezesów i sekretarzy biur, wypadły bardzo pomyślnie dla partii ministerjalnej. Wszyscy dziewięciu prezesowie są stronnikami gabinetu, a z dziewięciu sekretarzy tylko jeden należy do opozycji.

Między prośbami przedłożonemi na posiedzeniu izby deputowanych d. 9. stycznia, była i ta prośba pana Bonjean, żądająca, ażeby dla bezpieczeństwa króla uformowano komisję przybyłą, i ażeby rząd był umocowanym do wydania dla umocowania sprostowań pierw-

szą kolumną każdego dziennika. Prośbę tę porządkiem dziennym uchylono. Niejaki p. Didier żądał, by wyższe szkoły kosztowniejsemu uczynić, zaprowadzić ostrą cenzurę na druk i teatr, a prawo wyboru raczej ścieśnić niżli rozszerzyć. Ostatnią część tej prośby odesłano do ministra spraw wewnętrznych.

Deputowani otrzymywać mają ze wszystkich stron departamentów listy, ażeby przeciw planowi obwarowania Paryża dzielnie protestowali. Jeżeli, jak twierdzą, przypadek ten istotnie zachodzi, okoliczność ta wynikłaby z dwóch przyczyn: 1) z przekonania, które w miastach prowincjonalnych jest panującym, że są ofiarą powszechniej przewagi Paryża; 2) z odrazy do summ ogromnych, jakich obwarowanie Paryża, gruntownie do skutku przywiedzione, wymagać musi, a których ciężar, jak naturalna, szczególnie na prowincyje spadnie.

Kilka dzienników paryskich wspomina o poróżnieniu, jakie między gabinetem a większością komisji izby deputowanych, zajmującej się rozpoznaniem wniosku do ustawy pod względem obwarowania Paryża, co do niektórych ważniejszych punktów zachodzi. Pewne pisma, a mianowicie *National*, bardzo powątpiewają o tém, ażali ten wniosek do ustawy utrzyma się w izbie deputowanych. — Dwa czasopisma wojskowe oświadczają się przeciw planowi obwarowania; z tych jedno, *Journal des Sciences militaires*, oblicza koszt obwarowania na 680 miljonów franków.

Powtórnie zapewnijają, że roboty około obwarowania Paryża, z powodu nieprzyjawniej pory roku i w oczekiwaniu jak o tej sprawie debaty w izbach wypadną, prawie na wszystkich punktach wstrzymano.

W *Monitorze* z d. 11. stycznia czytamy: »Kilka dzienników usiłowało rozszerzyć wieść o petytce, zasłanej na morzu Czerwonem między angielską a francuską korbetą. Według najnowszej wiadomości, nie było okręt rządu francuzkiego, lecz bryg handlowy z Bordeaux.«

Książę Nemours odjechał do Lunewillu, dla przeglądu nowo-uformowanych pułków konnicy.

W pałacu luxemburskim czynią przygotowania do procesu Darmésa, który, jak *Constitutionnel* twierdzi, zacząć się ma dopiero w końcu bieżącego miesiąca. Zeznania zbrodniarza do małych tylko doprowadził skutków, tak iż oprócz niego jeno dwie osoby jako obwinione wystąpią.

Dr. Charles Cuny, który zostaje w służbie Mehmeda Alego pod nazwiskiem Osmana

Beja, przybył do Paryża w posłannictwie dyplomatycznym od Wice-króla Egiptu.

P. Bourrée, konsul francuzki w Bajrucie, którego p. Thiers za dawanie pomocy powstańcom Libanu z urzędu złożył, został na urząd ten przez p. Guizota przywróconym.

Akademija francuzka obrała d. 9. stycznia następców po panach de Lemercier i de Pastoret. Na miejsce pierwszego obrano Wiktora Hugo, na miejsce drugiego hrabiego St. Aulaire, ambasadora francuzkiego w Wiedniu.

Potwierdza się, że w skutek wydaney przez Rejencyję hiszpańską amnestyi, przebywający we Francyi wychodźcy karlistowscy, od 1. stycznia nie pobierają już wsparcia, jakie im dotąd z kasy skarbu francuzkiego dawano. Ale wielu z nich nie chcąc wierzyć amnestyi, żebrząc się teraz walęsa. W Pamiers, gdzie pułkownik Ribera zobowiązał wychodźców, by panu swemu, Don Carlosowi, wiernymi pozostali, rozruchów się obawiano. Lecz prefektowi z Foix powiodło się uspokoić ich i tak do przyjęcia amnestyi jakoteż do powrotu skłonić. Inni już dawniej zabrali się z powrotem do Hiszpanii, i tak d. 8. stycznia przechodził przez Montpelier znaczny oddział Hiszpanów, podartemi kościami i innemi łachmanami okrytych.

National ogłasza małe pisemko dla ludu, które w nakładzie 100,000 egzemplarzy znajduje się właśnie pod prasą, i ma tytuł: »Traktaty z r. 1815, podręcznik dla wszystkich Francuzów, którzy bronią władzę mogą.« Do textu tych traktatów przydane są zdania pp. Pradta, Chateaubrianda, Montpeillarda i innych publicystów.

Do paryskiej kasy oszczędności d. 3. i 4. stycznia włożono 730,189 fr., a zwrócono 448,000 fr. Widać z tego, że u ludności paryskiej nadzieja utrzymania pokoju i porządku znacznie się wzmogła od ośmiu dni ostatnich.

Rada municypalna miasta Ajaccio (w Korsyce) uchwaliła, odprawić tamże d. 15. stycznia r. b. wielkie nabożeństwo żałobne na cześć Napoleona, na które już potrzebną sumę głosowano.

Zmarły d. 6. stycznia w Paryżu baron Bignon, członek akademii moralnych i politycznych umiejętności, niegdyś pełnomocny minister i były członek izby deputowanych, urodził się w Meilleyre r. 1771. Jako ochotnik wstąpiwszy do armii r. 1793, porzucił wkrótce zawód wojskowy i poświęcił się dyplomacji. Najprzód był sekretarzem poselstwa w Szwajcaryi (1797), następnie w Sabaudyi (1799), wreszcie w Prusiech (1800). Później sprawował interesa przy tym ostatnim dworze i w charakterze tym otrzymał

od Króla Pruskiego liczne dowody poważania i życzliwości. W latach następnych był ministrem pełnomocnym przy dworze kaselskim i jako tenże daremny o pokój używał pośrednictwa. Po zawarciu pokoju posłano go do Warszawy. Roku 1812 nastąpił po nim JX. Pradt w poselstwie polskiem; lecz po odwołaniu z Moskwy znowu Bignon powrócił na tę posadę i pełnił armii wielkie usługi. Gdy Rosyjanie Polskę zajęli, wyjechał z Krakowa i udał się do Dreżna, do głównej kwatery armii francuzkiej. Nie uścignawszy uciec po klęskę pod Lipskiem, pozostał w Dreźnie podczas oblężenia miasta tego zamknięty. W ciągu stu dni zasiadał w izbie reprezentantów i miał udział w ministeryjum, najprzód jako pod-sekretarz Stanu, następnie jako minister spraw zagranicznych. Pod restauracją był deputowanym stronnictwa opozycyjnego na czele Kazimierza Perriera, Sebastianiego i innych. Roku 1837 został na para wyniesiony.

Dnia 9. stycznia utraciła Francya drugiego z swych sławniejszych mężów, hrabiego Hulina, pensjonowanego generała dywizyi, kawalera wielkiego krzyża orderu legii honorowej, który w Paryżu w podeszłym wieku umarł. Piotr August Hulini urodził się z ubogich rodziców w Genewie d. 6. września 1758, był z początku czeladnikiem u zegarmistrza, na lat kilka przed rewolucją przybył do Paryża i jako przystojny człowiek przyjęty był przez margrabiego Conflans w służbę za strzelca. Dnia 14. lipca 1789 znajdując się po między szturmującymi dą bastylli, był jednym z pierwszych, który wdarł się do tej warowni, gdzie pojmwawszy nieszczęśliwego gubernatora Launay, bronił go tak długo z niebezpieczeństwem życia, dopokąd go lud mimo tego nie zamordował. Po szturmie żył w odosobnieniu; pod Robespierem za zasady umiarkowane ścigany, uwolnionym został w dniu 9. *Thermidor*. W czynną służbę wszedł dopiero pod Bonapartem we Włoszech, r. 1797 i 1798 dowodził warownią Modyolanu, r. 1799 pomagał bronić Genui, dnia 18. *Brumaire* był jednym z głównych towarzyszy Bonapartego, a potem służył na nowo jako dowódca grenadierów gwardyi konsularniej. Roku 1804 przewodniczył sądowi wojennemu, który księcia Enghien na śmierć skazał. Wkrótce potem dano mu wielki krzyż orderu legii honorowej, należał do wyprawy w Austrii, był komendantem placu w Wiedniu, równie jak r. 1806 po wyprawie pruskiej komendantem placu w Berlinie. Powróciwszy do Paryża otrzymał komendę tego miasta i zajmował ją aż do marca r. 1814, w którym takową utracił. Po powrocie

Napoleona na tę posadę przywrócony, wkrótce powtórnie znowu został bez miejsca, a dnia 17. stycznia r. 1816 wygnany z Francji, żył w Niemczech i w Belgii, dopokąd go nową uchwałą królewską do ojczyzny nie powołano. Na lat kilka przed śmiercią Hulin zupełnie ociemniał.

Belgija.

Moniteur Belge, który zmuszony jest donosić corocznie o przypadkach zdarzonych na belgijskich kolejach żelaznych, z wyszczególnieniem fabrykanta, który pękniętą machinę lub uszkodzony kocioł parowy robił, ogłasza, iż na wszystkich kolejach żelaznych w Belgii roku 1840 nie było ani jednego przypadku.

Szwajcaryja.

Kanton Solury, gdzie podług uchwały konstytucyjnej z roku 1830, po upływie lat dziesięciu, odbyć się ma obecnie przejrzenie téjże konstytucyjnej, stał się w pierwszych dniach tego roku widownią ważnych wypadków. Itak *Allgemeine Schweizer-Zeitung* donosi z Solury pod dniem 7. stycznia, co następuje: »Nasi radykalni rządcy, pod którymi przy obecnym wzburzeniu ludu, pod względem zaprowadzenia konstytucyjnej czystodemokratycznej, ich radne posady chwiać się zaczęły, aby się na nich utrzymać, użyli środków postrachu. Przede-wszystkiem zniesli wolność druku. Zamknięto i zapieczętowano drukarnię dziennika: *Der Schildwache am Jura*. Zgrabiono jedno pismo ulotne (tak manuskrypt jak i korektę). Rządcy Solury, którzy milczeli, gdy w miesiącu październiku 1836 urzędowy dziennik solurski podlegał do zabijania całej klasy znakomitych osób; którzy milczeli, gdy toż samo pismo na najzaciewniejszych mężów miało obelgi, i z najgłośniejszych zasad chrześcijańskich się urągało, ci rządcy znoszą teraz wolność druku, dla tego, że takowy mocną wprawdzie, ale zupełnie konstytucyjną opozycję przeciw panującemu systemowi stawia. Atoli nie poprzestają oni na samem zniesieniu wolności druku. Temi czasy uwięziono już osoby następujące: Pava Guggera, członka małej rady; Teodora Scherera, redaktora dziennika *der Schildwache am Jura*; p. Wirza, dyrektora starej poczty; p. Möscha w Wolfwyl; braci Kaiserów; Glockengiessera i wielu innych. Mówią, iż powodem do tego uwięzienia była w ostatnim numerze dziennika *der Schildwache* zawarta odezwa zgromadzenia Mümliswylerów, którą za zdradę Stanu poczytano. Teraz wystawiają ochotników i wojsko, a w nie-

dziele dnia 10. stycznia r.b. ma lud pod wpływem teroryzmu i bagnetów na nową konstytucyję głosować.«

Dziennik Solury donosi o powyższych wypadkach jak następuje: »W ostatnich dwóch dniach uwięziono wiele osób w kantonie; i tak w Balsthalu uwięziono wielkiego radcę i liweranta zboża Möscha; także Wirtha z Wolfwylu, prezydenta wydziału egerkińskiego. W samój Solurze dnia 6go b. m. prezydent sądu kazał uwięzić radców Guggera i Teodora Scherera. Ostatni oświadczył, iż przez jego uwięzienie mogłoby w kraju stać się wielkie nieszczęście, dla tego wprzódy z prezydentem Münzinger o tém pomówić myśli. W znalezionych papiérach okazać się miało, iż utworzono wydział, który miał trwać aż do zaprowadzenia nowego rzeczy porządku; że napisano do rządu przedstawienie, w którym włożono nań odpowiedzialność za skutki, jakie z powodu nieprzyzwolenia na odmianę konstytucyjnej wyniknąć mogą. Mała rada na polecenie komisji osobnej, złożonej z Münzingera, Benjamina Brunnera, Viziera z Steinbrugg, Kartiera i Rudolfa, wydała następujące uchwały: 1) Dla bezpieczeństwa miasta tudzież utrzymania ustawy i porządku upoważnia się pułkownika Wyser, komendanta placu w porozumieniu z komisją wojskową, do zwołania dostatecznej ilości milicyi wszelkiego gatunku broni, tudzież gwardyi obywatelskiej. 2) Należy napomnieć kanton rządzący Bern, Aargowie i Bazyleję, by na Związek szwajcarski baczność dawano. 3) Mała rada ogłasza się za nieustającą i postanowiła posiedzenia swoje przenieść do koszar lub zbrojowni, równie jak i to, że mniejsza ilość niż dziewięciu członków uchwały wydawać może. Od tego czasu wkracza tu ciągle zbrojne wojsko. Uwięzienia trwają nicustannie. Z Balsthalu przywieziono gospodnika Möscha, urzędnika gminy Raubera i pisarza Rigglia z Wolfwylu. Stary dyrektor poczty Wirz z Oensingen ucieczką się ratował.« Z korespondencyi prywatnej donoszą także: »W następną niedzielę spodziewamy się powszechnego powstania. Solura i Olten się uzbroiły. W Olten zostali uwięzionymi: Bütiker, prezydent katolickiego zgromadzenia, i siedlarz Distely. Ogrodnika Marty schwytać nie mogli. Czwartek: Od samego rana wkrocza tu milicyja. Dzisiejszej nocy mieszkańcy gminy Egerkingen, zbili prawie na śmierć strzelca Röttschi. W Oberbuchsiten strzelono przeszłej nocy na patrol oensingerowską. Stała powaga rządu sprawiła wszędzie jak elektryczna iskra mocne na lud wrażenie.»

Danija.

W północnym Szlezwigu, z odwołaniem się na reskrypt z dnia 14. maja, wydano rezolucyję kancelaryjną do wszystkich adwokatów, ażeby od dnia 1. stycznia r. 1841. we wszystkich dokumentach miasto niemieckiego tylko duńskiego języka używali. Łatwo pojąć, że ta rezolucyja kancelaryjna niemałe sprawiła wrażenie. Mianowicie zachodzą wątpliwości co do onéjże wykonania, i wątpić nie można, iż takowe, przynajmniej w tój chwili, jest niepodobieństwem.

Prussy.

Pruska *Staatszeitung* donosi z Berlina pod dniem 14. stycznia: »Według otrzymanego tu w dniu wczorajszym raportu z dnia 10go b. m., od posłanego do Frauenburga radcy policyjnego *Dunkera*, wdaniu tym powiodło się *Rudolfa Rienapfel*, podejrzanego o zamordowanie jks. biskupa warmińskiego *Hatten*, skłonić do przyznania się: iż tak pomienionego biskupa jakoteż gospodynię jego zamordował. Po zeznaniu tém zabrano się niezwłocznie do sądowego postępowania.«

Rossyja.

— Z *Petersburga* d. 27. grud. (8. stycz.) —

Najwyżej zatwierdzony, 5. grudnia r. z. etat dworu J. C. Wysokości Cesarzewicza Następcy, wynosi summę ogólną 383,351 rubli 36 kop. srebrem, rocznie. (G. Por.)

Turcyja.

Jak gazeta turecka *Takwimi Wakiji* donosi, Sultan pozostałym wiernymi oficerom swój dotąd jeszcze w Alexandryi zatrzymanej floty, rozdał różne zaszczyty i łaski. *Ahmed Bej*, dawniej wice-admirał, został admirałem za to, iż w czasie pobytu swojego w Alexandryi nie splamił się żadną stycznością z buntownikami, a dotychczasowy dozorca portu *Ibrahim Rami Bej*, posunięty został dla swych gruntownych wiadomości na szefa spraw nautycznych. *Eidhem Bej*, syn zmarłego admirała *Omara Beja*, waleczny i pełen wiadomości mąż, którego ojciec przepłacił to życie, iż (jak gazeta turecka powiada) »szatańskich podszeptów« *Ahmeda Baszy* nie słuchał, otrzymał stopień dowódcy drugiego okrętu admirałskiego i t. d. — Kapitan, dwóch podoficerów i 29. szeregowych, uciekający ze stojącej pod Alexandryją floty, dostali się

szczęśliwie do Konstantynopola. Sultan obdarzył tych szernych z funduszu marynarki, a oprócz tego szeregowych na kapralów, kaprala na czausza (sierżanta), czausza na porucznika, a kapitan na majora posunął.

Egipt.

Donoszą z Kairu, że *Menekli Basza*, który niedawno zdywizyją swoją posłany był do Syrii, miał oświadczyć zamiar przejścia do sprzymierzonych, i że *Szeik Awa*, który do dywanu udawał się dla żądania zaległego żołdu, w największym gniewie do domu powrócił, uzbroił ludzi swoich i oświadczył publicznie, że do Sultana nie uda. Oddział gwardyi konnej, wysłany za nim dla zatrzymania go, powrócił nic nie wskórawszy.

Tegoż dnia postawiono straż przed pomieszkaniem kilku znakomych Turków, by się względem ich osoby zabezpieczyć, ponieważ mają ich nie bez słuszności w podejrzeniu, iż nie są bardzo rządowi egipskiemu przychylni. Taki był stan stolicy Egiptu, gdy nadszedł tam okolnik *Husseina Baszy* i doniósł o ostatecznym zawarciu pokoju.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 24go b. m. było u Jego Excelencyi gubernijalnego Prezydenta *Barona Riega* bardzo świetne towarzystwo, które się aż do północy tańcami zabawiało. Gościło tam około 180 osób z najznakomitszej szlachty, urzędników i wojska. — Z powodu ciepłego powietrza w dniach ostatnich stał lód na naszych rzekach, przezco bieg poczty był zataimowanym. Podobnie i Wisła już puściła i komunikacyje z Krakowem tylko na promach odbywano. Ponieważ masy lodu na Rybakach poniżej Góry Zamkowej tak mocno się skupiły, że nietylko samym Rybakom, ale nawet krakowskiemu przedmieściu Zwierzyńcowi powszechnym wylewem zagrażały, przeto c. k. artyleryja austriacka, celem ułatwienia przepływu wody i odwrócenia niebezpieczeństwa, na prośbę krakowskiego Senatu wystrzałami z dział wylom w tych lodowcach zrobiła. — Wdzieliłmy właśnie dwa Noworoczni ki warszawskie z roku 1841, to jest: *Niezapominajki*, wydane przez *Narola Korwella* i *Pierwiosnek* przez *Paulinę R. (Orwell)*. Pierwszy zawiera piękno i jedne anekdoty; drugi jest nieco delikatniejszej natury, zwłaszcza iż, jak wi-

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 11. Gazety Lwowskiej.

domo, same tylko pismienictwem zajmujące się damy udział w nim miały. Wydanie obu-dwóch jest ze wszech miar wytworne, a pierw-szy z nich prócz tego pięcia pięknymi angielskiemi miedziorytami jest przyozdobiony. Y***

Grono adwokatów tutejszych utraciło dnia 22. b. m. jednego z najdawniejszych członków swoich, Ludwika O h a n o w i c z a, członka Stanów krajowych i właściciela dóbr, zmarłego w 65tym roku życia. — *Gazeta Krakowska* donosi znowu, że dnia 15. b. m. umarł nagle w Krakowie jeden z obywateli kraju naszego, dziedzic dóbr ziemskich, Edmund z Czystowa R o m e r. W chwili zabawy przyjacielskiej zaskoczyła go śmierć w 65tym roku życia. (9.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów dnia 23. stycznia 1841. Ceny niektórych produktów w handlu hurtowym w mon. konw.: Cetnar wosku żółtego 32 zr., miodu z woszczynami 17 zr., patoki 16 zr., loju (topionego) w wantuchach 21 zr. do 21 zr. 30 kr., sadła wieprzowego 16 do 17 zr., oleju laianego 15 zr., oleju konopnego 13 zr. do 13 zr. 30 kr., oleju rzepakowego 14 zr. do 14 zr. 30 kr., kopci czesanych przednich 13 zr., średnich 11 do 12 zr., lnu czesanego przedniego 11 zr. 30 kr. do 12 zr., potażu ze słomy 5 zr. 40 kr. do 6 zr., z drzewa 7 zr. 30 kr., kopru 14 zr. 30 kr. do 15 zr.; kminu 7 zr. 45 kr. do 8 zr. m. k.

Za fracht od cetnara płaci się: do Wiednia 3 zr., do Pragi 3 zr. 30 kr., do Berna 2 zr. 30 kr., do Bilska 1 zr. 45 kr., do Krakowa 1 zr. 45 kr., do Wrocławia 3 zr. m. k.

Bochnia dnia 21. stycznia 1841. Od kilku dni mieliśmy odwilż a nareszcie deszcz drobny, poczem zaczęło puszczać; w skutek tego lody na rzece Rabcie ruszyły, i przy wpływie do Wisły między Uściem-solcům a wsią Niełarami, tak się zawarły, iż pola niedarskie zupełnie zostały zalane.

Ceny zboża na targach tutejszych są następujące: korzec pszenicy płacą po 4 zr. 36 kr., żyta 3 zr. 36 kr., jęczmienia 3 zr. 12 kr., owsa 2 zr. 6 kr., koniżyny 22 do 24 zr. m. k. — ostatnia jest tylko lichiej jakości. Za cetnar

siana 36 kr., słomy 24 kr. m. k — Okowitę 30stopniową z okrągłym anyżem płacą za garniec hurtem 32 do 34 kr. m. k., i mocno się za jej kupnem ubiegają; spodziewać się należy, iż ona wkrótce w cenie podskoczy. O koniżynę bardzo się spekulanci dopytują; powoduje ich do kupna, nie tylko to, iż nasienie to za granicą w cenie podskoczyło, ale także i ta okoliczność, iż ono w zeszłym roku po największej części przez słoty wygniło, a co przed słotami lub po słotach zebrano, to nie wydaje więcej jak dwa do trzech garncey z kopy, i jest dosć lichy. Zapasy zaś tego nasienia są wszędzie wykupione, spodziewać się tedy można, iż później w wysokości będzie cenie. Wszystko to sprawia, iż spekulanci dzisiaj już na wyścigi jeden przed drugim, za kupnem koniżyny ubiegają się. Za fracht od cetnara soli płaci się: do Białej 27 kr., do Cieszyna 36 kr., do Opawy 48 kr. i 54 kr., do Frydka 46 kr., do Berna 1 zr. 24 kr. m. k.

Warszawa dnia 17. stycznia 1841. Na ostatek targach warszawskich i praskich placowano: za korzec żyta zł. 17 gr. 20, pszenicy zł. 24 gr. 27, grochu polnego zł. 16 gr. 2, fasoli zł. 36 gr. 22, jęczmienia zł. 16 gr. 4, owsa zł. 11 gr. 2.

Lipsk dnia 6. stycznia 1841. Naszego tegorocznego jarmarku noworocznego nie możemy sobie w ogóle pochwalić. Jeżeli był pokup, to najwięcej skór i sukna; ordynaryjnego i średnio-cieńkiego sukna przedano nawet wiele. Z Holandyi i Hamburga zjechało tu kilku znacznych kupców; inni zaś niemieccy kupcy bardzo są wstrzemięźliwi. Odbyt wyrobów wełnianych i bawełnianych nie jest wcale żywy; najwięcej jeszcze dopytują się o nie niektórzy greccy i polscy kupcy. — Mamy zresztą jaką taką nadzieję, że z dzisiejszym dniem nie skończy się nasz jarmark.

Wiadomość dla właścicieli gorzelni.

Czytałem «ważną wiadomość» w Nrze 133 i jeszcze raz «ważna wiadomość dla właścicieli gorzelni» w Nrze 136 «*Gazety Lwowskiej*» z roku przeszłego, a czytałem z podziwieniem, żeby byli jeszcze u nas gorzelnicy, którzyby robocie podczas kłuszenia dopuszczali 8 cali wznosić się w górę; wątpić o tem, milczałem; ale gdy w pewnej gorzelni istotnie przekonałem się, że tak to i owdzie zdarza się i zdarzać się może, nie

wolno i nie należy mi milczeć. Nie w użyciu piwnych drożdży, lecz w niecierpliwości lub niedbalstwie gorzelnika, lub w fałszywych termometrach, lub w złém użyciu dobrych, szukać należy przyczyny tak wysokiego podniesienia się roboty. Dla uniknięcia tego wszystkiego trzeba: najprzód mieć pewne termometra, jakie są Grëinera z Berlina, a których najpewniej dostać można w księgarniach lwowskich i na prowincyi; gdzieindziej są podrobione i rzadko zdarzą się pewne. Powtóre: przed użyciem onych, jak to już radziłem raz, trzeba je trzymać w gorącej wodzie, bo termometr przeniesiony do zacięru zimniejszego, w kilka sekund okaże prawdziwy stopień ciepła, gdy tymczasem osobliwie w mrozy z zimna przeniesiony w zacięru, bardzo pomalutką i nieznacznie podnosi się, i albo cierpliwość gorzelnika umęczy, albo czas gdzieindziej potrzebny zmarnotrawi. Próbując stopnia ciepła, należy po wszystkich kątach prowadzić termometr, ważną bowiem jest rzeczą, aby nigdy ciepłej a raczej zimniej jak w 18 stopniu nie zadawać. Komu zacięru do 8 cali podnosi się, niezawodnie zadał robotę w 25tym lub w 26tym stopniu. Gąszcz trzymający najdłużej ciepło, zawsze osiada na dno w kadzi, a kto krótkim termometrem i to powierzchownie próbuje, nie lada jak zawiedzie się; przynajmniej nie mając długiego termometru, czerpakiem z dna nabierać i spróbować należy. Jakie skutki z gorącego zadania wynikają, a wynikają nie dobre, — dobrym gorzelnikiem nie jest tajno. Co się tyczy pruskiej hołowicy (*Bärme*) nie jest ona nam w Galicyi nieznaną: już od lat czterech używają celniejszych gorzelników z najpożądanym skutkiem. Niezawodnie, odkrycie to jest dla gorzelnii nieocenione; przy trudnościach jakie doświadczamy w otrzymaniu pewnych i niefałszowanych drożdży, użycie do tejże mąki pytlowanej jakiejśbądź, daleko mniej kosztuje, niż kupno dobrych drożdży. Nadto, drożdże nigdy tak nie wnika w zacięru i nie sprawią tak dziełnej fermentacji jak hołowica pruska; śmiało to twierdzić mogę jako (od roku 1822 urządzając gorzelnie) doświadczony gorzelnik. W listopadzie i w grudniu upłynionego roku zaprowadziłem pruską hołowicę w trzech gorzelniach w cyrkule brzeżańskim. W jednej z tych, a mianowicie w Mieczyszczowie, mają z korca ziemniaków płókanych 35 garncy zbożem wymierzonego, i dwóch garncy mąki słodowej, od 12 do 13 kwart okowitęj 31½ stopni mocy już w kufie, tak, że 3 garnce okowitęj przyjmują dwa garnce wody i dają szumówkę na 20°; — a użyto do zacięru w przeciągu 40 dni tylko cztercy garncy drożdży (*cajgu*). Nic pewniejszego,

jak, że gatunek wody ma niepośledni wpływ na *Bärme*, czego w wyzręczonych gorzelniach doświadczyłem, a i w tych tu dniach doświadczając będąc z innym gatunkiem wody z lasów i błot powstającęj. Nie bez przyczyny twierdził Dr. Krziwanek, że dla dania informacyi sam zjechać musi na miejsce, a właściwie w takie miejsce, gdzie woda zawiera w sobie części żelazne, z którą trudna jest sprawa.

Pisałem w Bezbrodach pod Milatynem, dnia 13. stycznia 1841.

Jan Roguski.

Lampa nowego wynalazku.

(Oelgaslampe.)

Allgemeine Zeitung z dnia 10go stycznia r. b. zawiera w tym przedmiocie następującą wiadomość z Wiesbaden pod dniem 5. stycznia r. b.: »Tutejszy mechanik Benkler wynalazł nowy aparat do oświetlania, czyli lampę, która powszechną zwraca uwagę. Zdauiem słynnego Dra. J. Liebig (profesora w Giessen) wynalazek ten uważać można jako jedno z największych udoskonalień, od czasów Arganda *) w konstrukcyi lamp zrobionych. — Główną tego wynalazku zasadą ma być to: iż płomień podsyecany jest ciągle powietrzem rozgrzauem, którego strumień dostaje się pod pewnym kątem w sam spód płomienia; zarazem zapobieżono aby płomień nie chłodził się od otaczającego powietrza, które na niego bezpośrednio nie plynie. Lampa Benklera pali się światłem jak tylko być może najbielszém, i tak natężoném, że je tylko z światłem fosforu w kwasorodnym gazie palącego się porównać można; i w samej rzeczy w blasku i jasności prawie że mu nie ustępuje. — Wszelkie lampy, poczynszy od ulicznych i stajennych, aż do tych, które najświetniejszym balon blasku dziennego używać mają, wszelkie mówię lampy można wcale nieznacznym kosztem opatrzyć przyrządzeniem przez Benklera wynalezioném, które właśnie i tę szczególną ma zaletę, że jest bardzo proste. Każdego oleju użyć można do tego oświetlania; co większa, oleje najpośledniejsze i kopcające przydatniejsze są do tego celu od innych, a płomień z nich równie płomieniowi z najczystszej oliwy żadnego nie wyda swędu i bynajmniej nie kopci.»

*) Argand, Szwajcar, wynalazca (w r. 1784) lampy od niego argandzkie mi nazwanych.

(Przyp. Red. Gaz. Lwow.)

Doniesienia o targu ołomunieckim z dnia 21. b. m. nie odebraliśmy ostatnią pocztą.